

Dyskusja.
Kolacja.
Nabożeństwo wieczorne.

Poniedziałek 22 maja. O godz. 8 Msza św.

Śniadanie.

Od godz. 10 – 15 obrady.

I. Referat. P. Wanda Mańkowska „Stanowisko dworów w dzisiejszej rzeczywistości społecznej”.

Przybycie na Zjazd jest ścisłym obowiązkiem każdej Prezydentki. W razie poważnej przeszkody prosimy o wysłanie delegatki, tak, by wszystkie sodalie były reprezentowane.

Sekretariat prosi Panie Prezydentki o przywiezienie wykazu obecnego Zarządu Sodalie, z adresami Moderadora, prezydentki i sekretarki, nawet, gdyby nie było zmian w Zarządzie Soda-

K o r e f e r a t P. M. Frąckiewiczowa,
prez. sodal. warszawskiej.

II. Referat. hr. Helena Morstinowa,
prez. sodal. kieleckiej „Radykalne
prądy społeczne na wsi”.

K o r e f e r a t

Dyskusja.

Odczytanie rezolucyj.

Wolne wnioski.

Nabożeństwo końcowe.

licji od ostatniego Zjazdu, oraz spisu zmarłych sodalisek od czasu ostatniego Zjazdu.

Sekretariat ponawia prośbę o odesłanie wypełnionych kwestionariuszy, do dnia 10 maja, a oprócz tego, również w tym terminie, o przysłanie sprawozdań z działalności sodalicii za rok 1938.

O słodkich i strasznych Tajemnicach życia Marii.

Święta Maria, święta Boża Rodzicielka... Co o niej wiemy, o tej największej postaci ziemi? Jakimi czynami wsławiła się Królowa wszystkich świętych? Ewangelia nie wymienia nam żadnych, ale Kościół twierdzi, że nikt od niej więcej nie miłował.

A miłość najwyższej miłości, to kontakt z najwyższą mocą, to poddanie się światła i bujny wzrost gałązki, tkwiącej w winnej macicy.

Przez ten kontakt wszystko co szare, codzienne i małe, jak za czarodziejskim dotknięciem zamienia się w wielkie i nieśmiertelne, bo każdy najmniejszy czyn w świecie materii, przesiąknięty Bożą miłością, staje się wielkim w świecie ducha — tym większym, im miłość jest większa. Wielkość czynu nie gra roli, jeno wielkość miłości, a Maria to bohaterka miłości.

Dusza nasza to kropla w morzu nieskończoności, w której się Bóg przegląda — im kropla ta czystsza, tym obraz jego wyraźniejszy.

Któż mógł jaśniej w sobie zobaczyć to oblicze, jak Niepokalanie Poczęta, a poznawszy Je, więcej Go ukochać?

W domu Joachima, na rękach św. Anny rozwija się — dziwnym zapachem nieba owiany — najpiękniejszy kwiat, jaki wydała ziemia. I nie ma tu nic, do czego można by Ją godnie porównać. Bo czyniże jest urok i subtelność najpiękniejszego dziecka, mgły porannej, muzyki wiatru, jasnego promienia, wobec Niej, której na imię Maria, a która dopiero w wiele lat później zdradzi małej Bernadecie słodką tajemnicę swego uroku: „Je suis l'immaculée conception”.

Ten kwiat jest płomieniem — miłość, miłość i tylko miłość mieszka w tym przeczystym sercu, miłość wielkiej, przepotężnej **prawdy**, nieskończonej, a żywej, osobowej... — Gdzie ona mieszka? Czy na imię jej Jehowa?

Więc idzie 3-letnia Maria, idzie Jej służyć do świątyni, gdzie ponoć w miejscu świętym świętych za niedostępną kryje się zasłona i ma swe prawa wykute w kamiennych tablicach.

Święty — Święty — Święty Pan Bóg zastępów. Jam jest Którym jest, Ojciec Abrahama, Izaaka i Jakuba.

I cicho jej serce jak wieczna lampka płonie przed Jego ołtarzami, przywiódłszy w sobie przed Jego oczy serce ziemi, bo ona cała jest miłością, więc kocha wszystko i wszystkich.

Jest potężnym słupem gorejącym, co pali się żywym płomieniem miłości Boga i ziemi, i światłem tego płomienia przeniknęła ona pierwsza poznaje, że w tym strasliwym Jehowie — płyną jakieś niezgłębione prądy najwyższej, przedziwnie potężnej, szczęśliwej miłości, która się w Jego Boskim, twórczym sercu przelewa i jak lawa kipi, stwarzając światy, które On kocha i obiecuje zbawić przez Syna Swego.

O jakże Ona pragnie, choć raz w życiu spojrzeć na Jego Syna, zesłanego na ziemię. O jak mocną tęsknotą za Nim tęskni, biorąc w siebie tęsknotę całej ziemi, tęsknotę ziemi za niebem, bez którego ta ziemia dłużej obejść się już nie może...

I moc tęsknoty zwycięży niebo, które się ziemi poddaje i spełni się najświętsza, najśodsza tajemnica przymierza Boga i człowieka.